

Jaka jest teraz Twoja opowieść?

Cześć,

Miałam Ci wysłać zupełnie inny list.
Był już gotowy, wystarczyło kilka kliknięć.
Ale potem wydarzył się piątek.

Obejrzałam webinar Kasi z worqshop.pl i gdy mówiła o poszukiwaniach wizji i „dlaczego”, zatrzymałam nagranie. Wzięłam oddech i skierowałam pytanie w głąb siebie „Czego chciałabym innych nauczyć? Co jest ważne dla mnie TERAZ?”. Odpowiedź mnie zdziwiła. Dlatego, że... była prosta. Wręcz oczywista. Nagle pojawiła się niczym niewidzialna nić, która łączy wątki mojej działalności – blog o rekrutacji, pisaniu literackim a nawet te listy. Ta nić zawsze tu była. Tylko ja jej nie widziałam. Aż do piątku.

Jeszcze układam to odkrycie w sobie, ale zdradzę Ci, że kluczem są opowieści.
I dziś o opowieściach, choć nieco inaczej, chcę z Tobą porozmawiać.

Gdy w sobotę rano myłam kubek po herbacie, złapałam się na tym, że analizuję reakcje innej osoby. Zastanawiam się, co znaczy jej milczenie, dorabiam możliwe teorie. Większość z nich nie była dla mnie korzystna ;) I wtedy wyskoczyło pytanie: **Jaką opowieść teraz snuję?**

Była to opowieść o braku zaangażowania i zainteresowania, o odrzuceniu, osamotnieniu i niepewności relacji.

Nie jakaś bajka ;) Pomyślałam: „Hej, czy ja chcę być w tej opowieści? Czy ona mi służy?”
Wybrałam wyjście. Opuściłam tą historię, poszłam wypić kolejną herbatę ;)

W trwającym zamieszaniu dociera do nas wiele informacji. Mnóstwo danych w nagłówkach wiadomości, ogłoszeniach rządu, statystykach, aktualizacjach i prognozach. Masa, masa słów, z których budujemy zdania w głowie. Pewnie w większości to teraz zmartwienia i czarne scenariusze, ale może także skrawki nadziei i ciepłe słowa, którymi otaczamy bliskich.

Zastanawiam się, jak będziemy opowiadać o obecnym czasie za rok albo 5 lat. Jak opowiemy o tym dzieciom i wnukom. Czy będzie to narracja o zagrożeniu, izolacji i ludzkiej głupocie czy o wspólnym działaniu, bliskości i wsparciu potrzebujących? A może coś całkiem innego?

Nie mniej ważne jest to, co mówimy sobie samym TERAZ. Czy czujemy się otoczeni ludźmi bez społecznej odpowiedzialności czy skupiamy się na obszarze własnego działania? Uspokajamy bliskich czy dodajemy szczypty dramatu do krążących historii? Pocieszamy czy snujemy scenariusze klęski gospodarczej?

Na koronawirusową narrację moją uwagę zwróciła po raz pierwszy Liz Gilbert, która zauważyła, że pisze do rodziny wiadomość w stylu „drama queen”. I pomyślała „Czy chcę dokładać dramatu czy być spokojem i zaufaniem”? Chyba wiesz, co wybrała ;)

Od tamtego momentu zaczęłam dostrzegać wokół możliwość wyboru opowieści, którą tworzymy.
Nawet wczoraj trafiłam w książce na słowa Michała Godlewskiego:
„Możesz zdecydować czy chcesz być rozproszeniem czy uspokojeniem”.

Mogłabym Ci napisać jak przerażające są ciemne okna hotelu, w które codziennie patrzę. Napiszę: nad hotelem spokojnie suną chmury, a w drzwi dmucha wiatr. Czuję wiosnę, uczyć się kochać to, co jest.

Ty też masz wybór jaką historię opowiesz. Myślę nie tylko o formalnych komunikatach i medialnych doniesieniach, ale też o mini opowieściach. Tych, które masz w głowie. Tych, które tworzą plotki z koleżankami z pracy. Tych, które wymieniasz przez telefon z bliskimi. Jak myślisz:

Jaką opowieść teraz snujesz? Czy to jest to, co chcesz kierować do siebie i do innych? Czy może chcesz jednak opowiedzieć coś całkiem innego?

Zmieniłam swoją opowieść znad kubka na herbatę. Teraz przyjrę się reszcie historii, które w sobie noszę.
Może to dobry czas, by wyjść z niektórych opowieści i stworzyć nowe?

Dziękuję, że jesteś.
Ania